

Adrian J. REIMERS

UNIwersYTET I KULTURA OSOBY*

Umysł jest poniekąd wszystkim. Jego przedmiot stanowi całe uniwersum bytu: „Wszystko bowiem, co w jakikolwiek sposób istnieje, jest zadane ludzkiemu poznaniu, a więc ludzkiemu umysłowi. Wszystko, co w jakikolwiek sposób istnieje – czyli cała rzeczywistość, cała zróżnicowana rzeczywistość”. Ludzki umysł jako swój przedmiot ujmuje byt w ogóle. Skoro umysł ujmuje „poniekąd wszystko”, to właśnie owo uniwersum bytu stanowi również przedmiot zainteresowania uniwersytetu. Jak wskazuje sama nazwa uniwersytetu, jego celem jest wiedza uniwersalna.

Uniwersytecie! *Alma Mater!* [...] Służ prawdzie! Jeśli służysz Prawdzie – służysz Wolności. Wyzwalaniu Człowieka i Narodu. Służysz Życiu!

Jan Paweł II¹

Święty Jan Paweł II wypowiedział te słowa podczas liturgii słowa na zakończenie swojej wizyty na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w czerwcu 1987 roku. W tym czasie Polska wciąż walczyła o wyzwolenie spod hegemonii sowieckiej i walka ta miała potrwać jeszcze cztery lata. Tym bardziej niezwykła jest zatem teza Papieża – stwierdzenie, że jeśli uniwersytet służy prawdzie, służy wyzwoleniu człowieka, a nawet narodu. Możemy zapytać, w jaki sposób edukacyjna i badawcza misja uniwersytetu związana jest z politycznym wyzwoleniem ludu i narodu. Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy podjąć refleksję nad niektórymi wątkami cytowanej homilii, starając się zrozumieć Jana Pawła II ujęcie kultury, a zwłaszcza k u l t u r y o s o b y – tego, czym jest osoba.

SŁUŻBA PRAWDZIE

Jako instytucja edukacyjna i badawcza uniwersytet musi oczywiście pozostać w służbie prawdy. Uniwersytet Harvarda, być może najbardziej pre-

* Artykuł stanowi zmienioną wersję referatu wygłoszonego 18 maja 2017 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II podczas konferencji „Osoba – Uniwersytet – Prawda” zorganizowanej przez Instytut Jana Pawła II KUL oraz Centrum Jana Pawła II w Lublinie.

¹ Jan Paweł II, *Jeżeli służysz Prawdzie, służysz Wolności, wyzwoleniu Człowieka i Narodu* (Homilia podczas liturgii słowa, KUL, Lublin, 9 VI 1987), „L'Osservatore Romano wyd. pol. 8(1987) nr 5(90), s. 15.

stiżowy uniwersytet amerykański, przyjął za swoje motto słowo „Veritas”. Nie jest jednak całkowicie jasne, czy dla nowoczesnego uniwersytetu prawda faktycznie stanowi wartość podstawową. Możemy w tym miejscu przytoczyć fragment przemówienia rektora Uniwersytetu Harvarda Lawrence’a H. Summersa z okazji inauguracji jego kadencji w roku 2001: „Uniwersytet jest otwarty na wszelkie idee, lecz pozostaje wierny sceptycyzmowi, który stanowi wyróżniający rys edukacji”². W świeckim środowisku uniwersyteckim uważa się zazwyczaj, że roszczenie do pewnego poznania prawdy, jest nie do przyjęcia³. Od współczesnego naukowca oczekuje się, by – jeśli chce pozostać wiarygodny – zachowywał postawę sceptyczną wobec wszelkich roszczeń do prawdy. W przypadku przedstawicieli nauk empirycznych zdrowy sceptycyzm do co poznania prawdy jest z pewnością uzasadniony, ponieważ – jak pokazują dzieje fizyki w dwudziestym wieku (pomyślmy na przykład o teorii względności lub teorii kwantów) – wyniki uzyskiwane dzisiaj mogą z powodzeniem podać w wątpliwość to, co wczoraj uznawano za pewnik. Wewnętrzna logika działalności naukowca sprawia, że nieufnie odnosi się on do stwierdzeń o ostatecznym poznaniu prawdy, dysponując jedynie wynikami badań oraz dobrze uzasadnioną i powszechnie akceptowaną teorią. Z drugiej strony, wykładający na uniwersytecie profesorowie fizyki oczekują, by ich studenci przyswoili sobie to, czego nauczają. Student, który obstaje przy stwierdzeniu, że teoria względności nie może być prawdziwa bądź że obecnie żyjące zwierzęta nie wyewoluowały z gatunków żyjących wcześniej, nie zda egzaminów i będzie musiał opuścić uniwersytet. Student przyswaja to, czego jest nauczany, przyjmując wykłady „na wiarę”, i na tej podstawie (i wyłącznie na tej podstawie) może kontynuować studia. Oczywiście wierzyć w coś i opierać na tym swoje przyszłe działania znaczy uznawać to za prawdziwe. Niezależnie od wszystkich niepokojów związanych z roszczeniem do prawdy w nauce, nasi naukowcy trwają przy ideale prawdy w swojej praktyce dydaktycznej. Chociaż zdrowy sceptycyzm należy do ethosu naukowego, to jednak uczony poszukuje prawdy.

Prawda jest czymś specyficznie osobowym. Tylko osoba może poznawać prawdę i prawda głęboko jej dotyka. Mówiąc o właściwym uniwersytetowi nastawieniu na prawdę – prawdę uniwersalną – papież Jan Paweł II wskazuje

² Address made by President Summers at his Installation ceremony on Oct. 12, „Harvard University Gazette” z 18 X 2001, <http://www.hno.harvard.edu/gazette/2001/10.18/04-speechtext.html>. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów prac obcojęzycznych – P.M.

³ Zob. kard. J. R a t z i n g e r, *Ku „dojrzałości” wiary w Chrystusa* (Homilia podczas Mszy św. „pro eligendo Romano Pontefice”, Watykan, 18 IV 2005), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 26(2005) nr 6(274), s. 29-31. Na temat korzeni sceptycyzmu w myśli współczesnej zob. B e n e d y k t XVI, *Glaube, Vernunft und Universität. Erinnerungen und Reflexionen* (Przemówienie do przedstawicieli świata nauki, Regensburg, 12 IX 2006), http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/de/speeches/2006/september/documents/hf_ben-xvi_spe_20060912_university-regensburg.html.

w swojej homilii jego przyczynę: „Nastawienie to, to dążenie, jest ściśle związane z człowiekiem wszystkich czasów, z samą naturą ludzkiego umysłu. *Intellectus est quodam-modo omnia* – umysł ludzki jest poniekąd «wszystkim». Wszystko bowiem, co w jakikolwiek sposób istnieje, jest zadane ludzkiemu poznaniu, a więc ludzkiemu umysłowi”⁴.

To Arystotelesowskie stwierdzenie, przejęte przez Tomasza z Akwinu⁵, składa się z dwóch części. Po pierwsze, umysł *j e s t* tym, co poznaje. Zrozumieć jakiś przedmiot to dla intelektu czy umysłu być przez ten przedmiot formowanym. Istota przedmiotu poznania staje się formą poznającego umysłu. Ponadto poznana istota nie tylko jest przedmiotem poznania, ale staje się także jego środkiem. Dzięki zrozumieniu jakiejś rzeczy rozum niejako uzyskuje środki umożliwiające głębsze myślenie o rzeczach tego rodzaju. Poznanie matematycznego pojęcia granicy nie oznacza po prostu znajomości pewnego faktu z zakresu matematyki, lecz posiadanie umiejętności myślenia matematycznego, a zwłaszcza posługiwania się rachunkiem różniczkowym. Znajomość formy sonatowej to nie tylko wiedza o tym, w jaki sposób Mozart i Beethoven skomponowali pewne swoje utwory, lecz także umiejętność zrozumienia przebiegu tych dzieł, a w konsekwencji ich owocnego słuchania. Dlatego też chemik nie jest jedynie osobą, której pamięć wypełnia katalog faktów dotyczących pierwiastków i związków chemicznych, lecz – w pewien sposób – „żywą” chemią.

Zasada ta przenosi nas do samego serca uniwersytetu jako instytucji nauczającej. Gdyby kształcenie było wyłącznie sprawą przekazywania i porządkowania faktów, wówczas wymagałoby niewiele więcej niż zapewnienia biblioteki, systemu dostraczania wiedzy i pracowników, którzy przeprowadziliby egzaminy. Ponieważ jednak kształcenie to sprawa formowania umysłów, nauczanie – jak wszyscy widzimy – jest zadaniem o wiele bardziej osobowym. Przyszły chemik, studiujący na odpowiednim wydziale, jeśli ma czynić postępy i zostać prawdziwym naukowcem, musi poddać się wpływowi profesorów i powierzyć im siebie. Studiując, nie tylko dowiaduje się o poszczególnych faktach, lecz także śledzi sposób, w jak profesorowie prowadzą argumentację i tworzą strategie badawcze. Otrzymuje stanowisko pracy w laboratorium, gdzie uczy się – częściowo przez obserwację, a w dużym stopniu przez praktykę – w jaki sposób oddziałują na siebie związki chemiczne. On i jego koledzy coraz bardziej wzmacniają swoją więź ze wspólnotą chemików, coraz lepiej rozumieją ich wspólny język, priorytety i przyjęte sposoby postępowania. Jeśli przyszły chemik zechce stać się pełnoprawnym członkiem bractwa chemików, musi przygotować dysertację pod kierunkiem mentora (promotora pracy)

⁴ Jan P a w e ł II, dz. cyt., s. 14.

⁵ Por. np. T o m a s z z A k w i n u, *Summa theologiae*, I, q. 16; 84.

i realizując swój projekt, wykazać, że pojął zasady tej dziedziny w stopniu wystarczającym, by wnieść do niej własny wkład. W Niemczech promotor nazywany jest „Dissertations-Vater”⁶ – i jest to stosowna analogia. Występuje on bowiem nie tylko jako nauczyciel, lecz jako swego rodzaju intelektualny ojciec, doprowadzając młodego człowieka do dojrzałości w uprawianiu nauki oraz wprowadzając go w życie naukowej wspólnoty chemików.

Dynamika kształcenia okazuje się głęboko osobowa – co Jan Paweł II wyjaśnia w swojej encyklice na temat wiary i rozumu: „Wierząc, człowiek zawiera wiedzy zdobytej przez innych. [...] z jednej strony wydaje się, że wiedza oparta na wierze jest niedoskonałą formą wiedzy, którą należy stopniowo udoskonalać, zdobywając osobiście dowody na jej potwierdzenie; z drugiej zaś wiara w porównaniu ze zwykłym poznaniem opartym na oczywistych dowodach jawi się często jako rzeczywistość bogatsza o pewien ludzki wymiar, wiąże się bowiem z relacją międzysobową i angażuje nie tylko osobiste zdolności poznawcze, ale także głębiej zakorzenioną zdolność zawierzenia innym ludziom, nawiązania z nimi trwalszej i ściślejszej relacji”⁷.

Chociaż nasz młody chemik stopniowo doskonali swoją wiedzę przez samodzielne jej zdobywanie, formułowanie nowych strategii badawczych i uzyskiwanie nowych wyników, to nawet przewyższając swoich nauczycieli, nie przezwycięży zależności od innych. Uprawianie nauki jest z konieczności i nieuchronnie wspólnotowe. Charles S. Peirce pisze prowokująco: „Ktoś, kto nie jest gotów poświęcić swej duszy, by zbawić cały świat, popełnia błąd logiczny we wszystkich swoich wnioskowaniach razem wziętych”⁸. Amerykański filozof chce przez to powiedzieć, że pojedynczy naukowiec (niezależnie od specjalności), formułując jakąś tezę – jakkolwiek czułby się pewny – nie może występować sam, lecz musi przedłożyć ją społeczności naukowców, aby mogli oni wnieść do niej poprawki lub ją potwierdzić. Jeśli nie zgadza się na takie poświęcenie swojej duszy naukowiec, tkwi w logicznym błędzie. Jego wnioski nie mogą zostać ogłoszone jako prawdziwe. Rozwój wiedzy naukowej ma z konieczności charakter wspólnotowy. A skoro uprawianie nauki – czy to dyscyplin fizycznych, nauk społecznych, czy sztuk wyzwolonych – jest wspólnotowe, jest ono również głęboko osobowe. Ponieważ intelekt naukowca został uformowany przez uprawianą przezeń dyscyplinę, naukowiec ten różni

⁶ Można zapytać: Dlaczego nie „Dissertations-Mutter”? Prosta odpowiedź na to pytanie brzmi: takiego terminu Niemcy nam nie przekazali. Poważniejsza, filozoficzna odpowiedź mogłaby nas zaprowadzić do Sokratesa i jego maieutycznej misji – misji intelektualnego położnictwa – udzielania pomocy w narodzinach prawdy mieszkającej w uczącym się (por. P l a t o n, *Teajetet* 150 B-C, tłum. W. Witwicki, w: tenże, „*Parmenides*”, *„Teajtet”*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002, s. 56n.).

⁷ J a n P a w e ł I I, Encyklika *Fides et ratio* o relacjach między wiarą a rozumem, nr 32.

⁸ Ch. S. P e i r c e, *Grounds of Validity of the Laws of Logic*, w: tenże, *Collected Writings*, t. 5, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, 1965, s. 220n.

się intelektualnie od kogoś, kto nauki nie uprawia. Ta formacja umysłowa jest wspólnym dobrem naukowca i jego kolegów. Członkowie wspólnoty naukowej posiadają wspólne dobro, które nie jest udziałem nie-naukowców. Czy właśnie tutaj nie znajdujemy rozwiązania kwestii sceptycyzmu, o której wspominał Summers? Współczesny uczony, a zwłaszcza specjalista zakresu nauk empirycznych, nosi w sobie niepokój. Każdy uczony wie, że jego roszczenie do odkrycia prawdy jest prowizoryczne. Nowe odkrycie – dokonane za dziesięć lat, za rok, czy nawet jutro – może unieważnić to, co odkrywa on dzisiaj. Jan Paweł II czyni bardzo podobne spostrzeżenie: „Wypowiedzi naukowe są zawsze częściowe. Są uprawnione tylko w odniesieniu do określonych uprzednio ustaleń, są w procesie postępu i mogą w nim być korygowane i przekraczane”⁹.

Drugi aspekt stwierdzenia św. Tomasza, że „intellectus est quodam-modo omnia” wskazuje, iż umysł jest poniekąd wszystkim. Jego przedmiot stanowi całe uniwersum bytu: „Wszystko bowiem, co w jakikolwiek sposób istnieje, jest zadane ludzkiemu poznaniu, a więc ludzkiemu umysłowi. Wszystko, co w jakikolwiek sposób istnieje – czyli cała rzeczywistość, cała zróżnicowana rzeczywistość”¹⁰.

Według Akwinaty filozoficzna doniosłość przytoczonego stwierdzenia wyraża się w tym, że ludzki umysł jako swój przedmiot ujmuje byt w ogóle. Dla naszych celów jest ono ważne dlatego, że skoro umysł ujmuje „poniekąd wszystko”, to właśnie owo uniwersum bytu stanowi również przedmiot zainteresowania uniwersytetu. Jak wskazuje sama nazwa uniwersytetu, jego celem jest wiedza uniwersalna.

Sam uniwersytet jako instytucja oczywiście nie poznaje ani nie rozumie. To ludzki intelekt, umysł *t e j* czy *t a m t e j* osoby formowany jest przez prawdę tak, by ją zrozumieć. Jan Paweł II jednak stwierdza: „Instytucje, które noszą nazwę uniwersytetu (wszechnica), głoszą samym imieniem tę podstawową prawdę o człowieku. O ludzkim poznaniu. Cała rzeczywistość jest zadana człowiekowi pod kątem prawdy”¹¹.

Słowa te mają dwojakie znaczenie. Po pierwsze, zakres zainteresowań uniwersytetu jest uniwersalny, nie ogranicza się do niektórych dziedzin wiedzy, wykluczając inne, lecz obejmuje poznanie wszystkiego, co rzeczywiste. Po drugie, uniwersytet daje świadectwo zgodności ludzkiego umysłu z rzeczywistością. Jako filozof niezbyt dobrze rozumiem Keynesowskie teorie ekonomiczne i ich odniesienie do poglądów Friedricha Hayeka. Większość filozofów

⁹ Jan Paweł II, *Nauka – teologia – Magisterium* (Przemówienie do naukowców i studentów, Kolonia, 15 XI 1980), w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, red. E. Weron SAC, A. Jarocho SAC, t. 3 (1980) cz. 2, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1986, s. 620.

¹⁰ Tenże, *Jeżeli służysz Prawdzie...*, s. 14.

¹¹ Tamże.

niewiele pojmuje z fizycznej teorii strun i przestrzeni jedenastowymiarowej. Nie o to jednak chodzi w wypowiedzi Ojca Świętego. Niektóre ludzkie umysły są przecież zdolne zrozumieć złożony charakter stosunków ekonomicznych, inne zaś potrafią opanować „ezoteryczną” matematykę współczesnej fizyki. Nawet jeśli żaden pojedynczy umysł nie jest w stanie objąć wszystkich dziedzin wiedzy, są one jednak zasadniczo dostępne dla ludzkiej inteligencji, są dane człowiekowi jako zadanie do wykonania. Istoty ludzkie są odpowiedzialne wobec prawdy. Uniwersytet to uprzywilejowane narzędzie, za pomocą którego mężczyźni i kobiety – oraz społeczeństwo jako całość – mogą podjąć tę odpowiedzialność za prawdę.

PRAWDA I KULTURA

Jan Paweł II ustawicznie podkreślał, że ponieważ uniwersytet służy kulturze, kultura zaś – narodowi, uniwersytet odgrywa ważną rolę w życiu poszczególnych ludów. W przemówieniu wygłoszonym w siedzibie UNESCO w czerwcu 1980 roku Papież powiedział: „Problemy kultury, nauki i wychowania nie kształtują się w życiu narodów oraz w stosunkach międzynarodowych niezależnie od innych problemów ludzkiej egzystencji, takich jak pokój czy głód. Problemy kultury są warunkowane przez inne wymiary ludzkiego bytowania, jak też z kolei one je warunkują”¹².

Autentyczna kultura zależy bowiem od prawdy, której człowiek jest zarazem podmiotem (jako ten, kto tworzy i rozwija kulturę) i przedmiotem (jako ten, kto żyje w kulturze i do kogo jest ona skierowana). Odwołując się do zasady zaczerpniętej z dokumentów Soboru Watykańskiego II, Papież pisał: „Kultura jest tym, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej «jest». Na tym opiera się owo kapitalne rozróżnienie pomiędzy tym, czym człowiek jest, a tym, co posiada, pomiędzy «być» a «posiadać»”¹³. Przez kulturę – i to właśnie przez kulturę danego ludu – osoba ludzka rozwija się i staje coraz bardziej człowiekiem w każdym aspekcie jej człowieczeństwa, nie jest bowiem wytworem sił materialnych¹⁴. Dlatego też: „Pierwszym i zasadniczym

¹² T e n ż e, *W imię przyszłości kultury* (Przemówienie w siedzibie UNESCO, 2 VI 1980), nr 3, w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, red. E. Weron SAC, A. Jarocho SAC, t. 3 (1980) cz. 1, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1986, s. 727. Jan Paweł II wielokrotnie cytował to przemówienie, odwiedzając uniwersytety podczas swoich podróży po świecie. Wyraża ono istotę jego przesłania na temat znaczenia kultury dla ludzkiego życia.

¹³ Tamże, nr 7, s. 728. „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada” (Sobór Watykański II, Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 35).

¹⁴ Por. tamże, nr 8, s. 729.

zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury jest wychowanie. W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, aby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, aby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał»¹⁵. Zmiana orientacji ludzkiego życia z „być” na „mieć więcej” skutkuje alienacją, a istoty ludzkie stają się przedmiotem manipulacji ideologicznej lub politycznej ze strony różnych sił działających w przestrzeni publicznej. W ten sposób zagubić można sam sens człowieczeństwa¹⁶.

W tym kontekście rola uniwersytetu jest decydująca. Zwracając się do wspólnoty szkockiego uniwersytetu św. Andrzeja, Jan Paweł II powiedział: „Przyczyną istnienia uniwersytetu od samych początków, jego celem jest nabywanie naukowego poznania prawdy, całej prawdy. Tak więc stanowi on jeden z podstawowych środków, które człowiek obmyślił, aby wypełnić swoją potrzebę poznania [...] jakkolwiek interpretacja wiedzy i kultury, która ignoruje czy nawet pomniejsza duchowy element człowieka, jego aspiracje do bycia w pełni, jego pragnienie prawdy i absolutu, wszystkie pytania, które kieruje on sam do siebie w obliczu zagadek bólu i śmierci – nie zaspokaja jego najgłębszych i najbardziej autentycznych potrzeb”¹⁷.

Uniwersytet stanowi szczególnie uprzywilejowane forum kształtowania umysłów młodych ludzi. Poznają oni tam nie tylko fakty i techniki z zakresu poszczególnych nauk i sztuk, lecz także – przez obserwację swoich profesorów – uczą się, co znaczy być osobą wykształconą w społeczeństwie. W czasie swojego edukacyjnego pobytu na uniwersytecie poddawani są formacji – co w znacznym stopniu zapewne pozostaje niezauważone, jest jednak realne – jako przyszli liderzy, którzy będą kształtować swoje kultury w nadchodzących dekadach.

PRAWDA I SŁOWO

Odpowiedzialność za prawdę uniwersalną ma głębszą podstawę niż ta, którą dotąd odsłoniliśmy. W jednej z najbardziej lubianych przez Jana Pawła II wypowiedzi Soboru Watykańskiego II czytamy: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego”¹⁸. Dla filozofa tekst ten stanowi wyzwanie, wskazuje on bowiem, że bez Objawienia – a zatem bez teologii – antropologia filozoficzna pozostaje niepełna. Wcielone Słowo

¹⁵ Tamże, nr 11, s. 731.

¹⁶ Por. tamże, nr 13, s. 731n.

¹⁷ J a n P a w e ł I I, *Sprawa edukacji katolickiej jest sprawą Jezusa i Jego Ewangelii* (Przemówienie podczas spotkania z władzami szkół katolickich, Glasgow, 1 VI 1982), nr 6, w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, red. E. Weron SAC, A. Jarocho SAC, t. 5 (1982) cz. 2, Pallottinum, Poznań 1996, s. 7.

¹⁸ *Gaudium et spes*, nr 22.

jest tym samym Słowem, przez które wszystko się stało (por. J 1,3), obrazem samego Boga, przez którego i dla którego wszystko zostało stworzone (por. Kol 1,16). Dlatego też poznanie tego Słowa oznacza poznanie planu stworzenia, fundamentalne zrozumienie rzeczywistości – w istocie poznanie umysłu Stwórcy. Według św. Tomasza wiedza ta stanie się jasna dla błogosławionych, gdy będą kontemplować istotę Bożą w życiu przyszłym¹⁹. Jednakże nawet w tym życiu poznać Jezusa Chrystusa, Słowo wcielone, to w pewien sposób poznać samo „serce” rzeczywistości. Możemy powiedzieć, że pomoc kuchenna, która zna Chrystusa, poznaje w sposób prawdziwszy niż fizyk jądrowy, który Go nie zna. Nie oznacza to oczywiście, że specjalistyczna wiedza ekonomisty czy lekarza-naukowca może zostać zastąpiona przez mistycyzm świętego. Jeśli św. Teresa z Avila szukała u kierownika duchowego raczej wykształcenia niż świętości, tym bardziej my poszukujemy specjalistycznej wiedzy medycznej u chirurgów, którym pozwalamy otwierać skalpelami nasze ciała!

Chociaż może być prawdą, że osoba święta, która zna Chrystusa, potrafi uprawiać naukę z większym powodzeniem niż ateista, to jednak nie ma na to dowodu (ja go nie znam). Odkrywanie prawdy naukowej nie wydaje się skorelowane z głębią wiary naukowca. Znaczenie tajemnicy Słowa, które stało się ciałem, wyraża się w tym kontekście po pierwsze poprzez fakt, że naukowiec podąża za czymś rzeczywistym. Rzeczywistość jest ostatecznie rozumna, jak wykazywał papież Benedykt XVI w swoim przemówieniu w Ratyźbonie²⁰. „Wiara” naukowca, że jego poszukiwania zostaną uwieńczone sukcesem, uzyskuje potwierdzenie w prawdzie objawionej. Ponieważ plan wszechświata zawarty jest w *L o g o s i e*, Słowie Boga, powodzenie naszych wysiłków zmierzających do poznania prawdy jest możliwe, nawet jeśli dzisiaj nie widzimy sposobu jej odkrycia. Ważniejsze jednak niż gwarancja, że nasze dociekanie prawdy nie jest daremne, są implikacje tego dla naszej natury. Możemy ponownie sięgnąć do Konstytucji duszpasterskiej: „Człowiek słusznie sądzi, że uczestnicząc w świetle Bożej myśli, góruje swym rozumem nad światem rzeczy. Na przestrzeni wieków, dzięki pilnemu ćwiczeniu swego twórczego ducha, postąpił niewątpliwie w naukach doświadczalnych, w umiejętnościach technicznych i w sztukach wyzwolonych. [...] Zawsze jednak szukał prawdy głębszej i znajdował ją. Umysł bowiem nie jest zacieśniony do samych zjawisk, lecz może z prawdziwą pewnością ująć rzeczywistość poznawalną, mimo że w następstwie grzechu jest częściowo przyćmiony i osłabiony. Na

¹⁹ Por. św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa theologiae*, I-II, q. 3, a. 8; por. też: t e n ż e, *Suma teologiczna*, t. 9, „Cel ostateczny, czyli szczęście” oraz „Uczynki ludzkie”, tłum. F.W. Bednarski OP, Veritas, Londyn 1963, s. 77-79.

²⁰ Zob. B e n e d y k t XVI, *Glaube, Vernunft und Universität*.

koniec natura intelektualna osoby ludzkiej udoskonala się i powinna doznać udoskonalenia przez mądrość, która umysł człowieka łagodnie pociąga ku poszukiwaniu i umiłowaniu tego, co prawdziwe i dobre. Przepojony nią człowiek dochodzi poprzez rzeczy widzialne do niewidzialnych”²¹.

Mówiliśmy dotąd wiele o naukach szczegółowych – ekonomii, chemii i fizyce – ale jak wskazuje niniejszy tekst, rzeczywistość jest głębsza niż owe nauki. Karol Wojtyła odnosi się do tej kwestii w szczególnie ważnym fragmencie *Miłości i odpowiedzialności*, gdzie analizując religijną interpretację popędu seksualnego, rozróżnia „porządek przyrodniczy”²² i „porządek istnienia”²³. Píše, że porządek przyrodniczy to dzieło ludzkiego umysłu, które należy odróżnić od porządku natury, który jest porządkiem stworzenia. Nie chce on przez to sugerować, że wszystkie odkrycia w ramach porządku przyrodniczego są fałszywe bądź wprowadzają w błąd. Nauki przyrodnicze, które mają własne kanony i kryteria, są zdolne do uzyskiwania prawdziwych twierdzeń. Porządek ten nie jest jednak tożsamy z porządkiem stworzenia. Wiedzę przyrodniczą określają kanony nauki. Przeprowadzona przez Karola Wojtyłę analiza wskazuje, że popędu seksualnego nie da się zrozumieć wyłącznie w kategoriach przyrodniczych. Bezpośrednią konsekwencją tego byłby – według Wojtyły – „łatwy przeskok do autonomizmu w poglądach etycznych”²⁴. Biologia jest niezwykle użyteczna – to samo można powiedzieć o fizyce, chemii, ekonomii czy krytyce literackiej – ale sama nie może odsłonić pełnej prawdy o osobie ludzkiej. Potrzeba nauki wyższej, mądrości. W przemówieniu wygłoszonym na KUL-u w roku 1987 Jan Paweł II wzmocnił swoje twierdzenie, przypominając słuchaczom nauczanie z pierwszej Papieskiej pielgrzymki do Polski: „W czasie naszego pierwszego spotkania na Jasnej Górze w roku 1979 mówiłem, że uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka, i że chodzi o wyzwolenie tego olbrzymiego potencjału duchowego człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia to swoje człowieczeństwo”²⁵.

W jednym z fragmentów *Miłości i odpowiedzialności* Karol Wojtyła ostrzega, że poszukiwanie w naukach szczegółowych wyjaśnienia prawdy o człowieku prowadzi do czysto utylitarystycznego ujęcia etyki, w którym zadaniem umysłu jest jedynie dokonanie rachunku przyjemności i przykrości, korzyści i strat, podczas gdy rozum właściwie pojmowany „kieruje całym

²¹ *Gaudium et spes*, nr 15.

²² K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1982, s. 55.

²³ Tamże, s. 56.

²⁴ Tamże, s. 55.

²⁵ Jan Paweł II, *Jeżeli służysz Prawdzie...*, s. 15.

bytem ludzkim, wytycza drogi jego obiektywnego rozwoju i doskonalenia”²⁶. Wojtyła dodaje: „Człowiek posiada rozum nie po to przede wszystkim, aby mógł wyliczyć maksimum przyjemności w swym życiu, ale przede wszystkim po to, aby mógł poznać prawdę obiektywną, aby na tej prawdzie opierał zasady posiadające znaczenie bezwzględne (normy) i nimi się z kolei w życiu kierował”²⁷.

Dla osoby ludzkiej etyka nie stanowi „jeszcze jednej nauki”, lecz naukę centralną, fundamentalną. Ponieważ osoba ludzka zdolna jest do samostanowienia, nie może dać się prowadzić instynktowi czy pożądaniu, chociaż niekiedy próbuje ignorować głos sumienia i wglądy rozumu. Osoba jest wolna – ma wolność wyboru, która opiera się na jej rozumnej zdolności samostanowienia. Jako istota duchowa osoba jest uwarunkowana etycznie. Żadna nauka empiryczna nie może zastąpić etyki. W ważnym artykule opublikowanym w roku 1976 Wojtyła napisał: „Od dwudziestu już prawie lat na tle dyskusji światopoglądowej w Polsce stało się jasne, że to nie sama kosmologia czy filozofia przyrody, ale właśnie antropologia filozoficzna i etyka – wielki i podstawowy zarazem spór o człowieka – znajdują się w centrum uwagi”²⁸. To, kim jest osoba, treść jej osobowego bytu, określane jest przez to, co osoba czyni z siebie swoimi decyzjami moralnymi. Określa ona siebie przez swoje czyny, które mają kwalifikację etyczną. I aby prowadzić etyczne życie, musi znać prawdę – prawdę o dobru.

SŁUŻBA WOLNOŚCI

„Uniwersytecie! *Alma Mater!* [...] Jeśli służysz Prawdzie – służysz Wolności. Wyzwalaniu Człowieka i Narodu. Służysz Życiu!” Zbyt często nasze społeczeństwa postrzegają swoje uniwersytety w kategoriach czysto funkcjonalnych, ekonomicznych, jak gdyby uzasadnieniem ich istnienia było dostarczanie gospodarce specjalistycznej wiedzy naukowej i technicznej oraz dawanie młodym ludziom narzędzi osiągnięcia osobistego sukcesu w ramach gospodarki narodowej, w którą wnoszą pożyteczny wkład. Prestiżowe American Association of Universities, konsorcjum najważniejszych uniwersytetów badawczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, tak opisuje swój cel: „Racją bytu amerykańskiego uniwersytetu badawczego jest stawianie pytań i rozwiązywanie problemów. Uniwersytety badawcze stanowią razem wyjątkowe

²⁶ T e n ż e, *O kierowniczej lub służebnej roli rozumu w etyce na tle poglądów Tomasza z Akwinu, Hume’a i Kanta*, „Roczniki Filozoficzne” 6(1958) nr 2, s. 17.

²⁷ T e n ż e, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 215.

²⁸ T e n ż e, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz *inne studia antropologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004, s. 375.

bogactwo narodowe o niezwykłych możliwościach. [...] Łącząc najnowocześniejsze badania z kształceniem przed- i podyplomowym, nasze uniwersytety badawcze szkolą nowe pokolenia liderów we wszystkich dziedzinach”²⁹.

Jakkolwiek wartościowy może być to cel, nie taki ideał miał na myśli papież Jan Paweł II, gdy mówił, że uniwersytet, służąc prawdzie, służy wolności. Prawdy odkrywane w naukach są, jak powiedzieliśmy, tylko częściowe i prowizoryczne.

Co istotniejsze, nie są one najważniejszymi prawdami – a jednak nie są to prawdy, które można łatwo zbagatelizować. Znajdujący się w pobliżu mojej macierzystej instytucji³⁰ Saint Joseph’s College, katolickie kolegium sztuk wyzwolonych o długiej tradycji, został zamknięty z powodu niemożliwych do rozwiązania problemów finansowych. Słyszymy o podobnych wydarzeniach w całych Stanach Zjednoczonych, lecz także w Hiszpanii, na Litwie i w innych krajach, gdyż zmniejszanie się liczby studentów oraz wywierany na młodych ludzi nacisk, by zdobywali atrakcyjne rynkowo umiejętności, coraz częściej skłania college’ę i uniwersytety do akcentowania praktycznego wymiaru edukacji w zakresie biznesu i specjalności przyrodniczych, inżynieryjno-technicznych i matematycznych (ang. STEM: science, technology, engineering, mathematics) w celu przyciągnięcia studentów oraz pozyskania źródeł finansowania. Poza tym w Stanach Zjednoczonych nawet najbogatsze uniwersytety powierzają prowadzenie znacznej części zajęć na studiach pierwszego stopnia nisko opłacanym wykładowcom kontraktowym i doktorantom. Pomimo tej presji ekonomicznej i finansowej, kulturowej roli uniwersytetów nie można bagatelizować. Można by natomiast bronić postulatu ożywienia ich wpływu.

Zwracając się do amerykańskich nauczycieli katolickich, Jan Paweł II ciepło wspominał swoje doświadczenie nauczania na KUL-u, mówił też o doniosłości prowadzonych tam badań naukowych, a następnie stwierdził: „Cele wyższego nauczania katolickiego wykraczają poza wykształcenie przeznaczone dla produkcji, dla kompetencji zawodowej oraz dla kompetencji technologicznej i naukowej; one odnoszą się do ostatecznego przeznaczenia człowieka, do pełnej sprawiedliwości i świętości, która rodzi się z prawdy (por. Ef 4,24). [...] Prawdziwa wolność akademicka winna być rozważana w jej relacji do ostatecznego celu pracy akademickiej, który odnosi się do całkowitej prawdy o osobie ludzkiej”³¹.

²⁹ *America’s Research Universities: Institutions in Service to the Nation (White Paper of the American Association of Universities)*, <http://www.aau.edu/resuniv/WhitePaper1.01.html>.

³⁰ University of Notre Dame – przyp. tłum.

³¹ Jan Paweł II, *Historyczny związek Kościoła i uniwersytetu* (Przemówienie do profesorów Katolickiego Uniwersytetu Ameryki, Waszyngton, 7 X 1979), w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, t. 2 (1979), cz. 2, Pallottinum, Poznań 1992, s. 343.

Jan Paweł II wypowiedział te słowa w Waszyngtonie, siedzibie rządu Stanów Zjednoczonych, miejscu wypełnionym symbolami i instytucjami, które reprezentują naszą amerykańską wolność i poprzez które jest ona urzeczywistniana. Kiedy Papież w roku 1987 wygłaszał homilię do społeczności akademickiej, Polska nie odzyskała jeszcze wolności (nastąpiło to dwa lata później). Sądzę jednak, że jego słowa są dziś równie aktualne i ważne – tak dla Polaków, jak i dla Amerykanów – jak trzydzieści lat temu. Wobec wzrastającej siły utylitarystycznej ideologii „burżuazyjnego liberalizmu z jego ambicją oparcia wszystkiego na niepohamowanej inicjatywie jednostki postrzeganej jako mały Bóg”³², ustroju, w którym pojmuje się jednostkę nie tylko jako osobę – istotę duchową – lecz jako podmiot praw ustalanych zależnie od jej subiektywnej koncepcji rzeczywistości i dobra, coraz częściej dostrzegamy, że nasza wolność wtłaczana jest w ramy określone nie interesami dyktatorskiego reżimu, lecz wizji człowieka, zgodnie z którą nie istnieją prawda o człowieku, prawda o dobru ani poznanie Boga przekraczające to, co „mały Bóg” wytwarza w swoim umyśle. W Stanach Zjednoczonych coraz częściej jesteśmy świadkami kwestionowania przez przywódców społecznych i nauczycieli tak cenionego przez nas w dziejach i wpisanego do Karty Praw Stanów Zjednoczonych prawa do wolności wypowiedzi, prasy, pokojowych zgromadzeń i wyznania jako prawa niezgodnego z obecnymi interesami postępowego społeczeństwa. W Unii Europejskiej patologia ta – jeśli mogę to tak nazwać – jest jeszcze bardziej zaawansowana, a jej źródło (co dostrzegł Maritain, a Jan Paweł II z pewnością by się z nim zgodził) stanowi utrata prawdy o człowieku, prawdy o osobie ludzkiej.

W encyklice *Centesimus annus*, napisanej po upadku komunizmu w Europie, papież Jan Paweł II wskazał jako źródło błędów „realnego socjalizmu” jego niezdolność do uchwycenia prawdy o człowieku. Słowa Papieża dotyczące tego nieistniejącego już ustroju międzynarodowego zachowują aktualność w epoce postkomunistycznej: „Ateizm, o którym mowa, jest zresztą ściśle związany z oświeceniowym racjonalizmem, który pojmuje rzeczywistość ludzką i społeczną w sposób mechanistyczny. Zostaje w ten sposób zanegowana najgłębsza intuicja prawdziwej wielkości człowieka, jego transcendencja wobec świata rzeczy oraz napięcie, jakie odczuwa on w swoim sercu pomiędzy pragnieniem pełni dobra a własną niezdolnością do osiągnięcia go, przede wszystkim zaś zostaje zanegowana wynikająca stąd potrzeba zbawienia”³³.

³² J. Maritain, *The Person and the Common Good*, tłum. J.J. Fitzgerald, University of Notre Dame Press, Notre Dame 1966, s. 92.

³³ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* w setną rocznicę encykliki *Rerum novarum*, nr 13.

Najważniejsza prawda, która musi stanowić sam rdzeń misji uniwersytetu, to prawda o prawdziwej wielkości człowieka, prawda, której nie uchwycą nauki szczegółowe. Choć nauki te – biologia, psychologia, nauki polityczne, ekonomia i inne – pogłębiają nasze zrozumienie człowieczeństwa i kondycji ludzkiej, nie odnoszą się one do osoby ludzkiej w jej wielkości, w jej wymiarze etycznym, który pozwala jej w wolności determinować samą siebie jako dobrą lub złą i służyć kształtowaniu kultury, w której żyje.

We współczesnych kontekstach społecznych i ekonomicznych instytucje szkolnictwa wyższego stoją przed poważnymi wyzwaniami. Niektóre college'e i uniwersytety mogą upaść wskutek braku studentów lub funduszy. Jeśli jednak nasze kultury mają trwać i odnawiać się, jeśli mamy bronić godności człowieka, zasadą, którą muszą kierować się nasze uniwersytety, jest prawda o człowieku jako o kimś, kto poznaje prawdę³⁴ – przede wszystkim prawdę o dobru.

Tłum. z języka angielskiego *Patrycja Mikulska*

³⁴ *Fides et ratio*, nr 28.